Rok V. Środa dnia 4 grudnia 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 279

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszeni drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Prof. Świętosławski kandydatem na min. oświaty.

WARSZAWA. Jak słychać, wśród kandydatów na nieobsadzone dotąd stanowisko ministra oświaty wymieniany jest senator prof. Świętosławski. Podobno prof. Świętosławski ma największej szans z pośród wymienianych kandydatów.

Komitet opieki nad emigrantami z Niemiec.

GENEWA. Obradujący w Genewie nad sprawą emigrantów niemieckich komitet 5-ciu wystąpił z wnioskiem zorganizowania biura emigrantów nie mieckich w komitecie nansenowskim, który miałby rozpocząć z Ligą Narodów rokowania w sprawie przygotowania konwencji międzynarodowej, dotyczącej zorganizowania dalszej opieki nad emigrantami niemieckimi. Stanowisko prezesa honorowego tego komitetu miałby objąć Masaryk, ustępujący obecnie ze stanowiska prezydenta republiki czechosłowackiej.

Frick komentuje ustawę norymberską.

BERLIN. „Deutsche Juristen Ztg" ogłasza artykuł min. spraw wewnętrznych Rzeszy dr. Fricka, zawierający szereg autorytatywnych wyjaśnień o znaczeniu postanowień ustawy norymberskiej. Z wywodów artykułu wynika m. in., że obok żydów również i osoby należące do innych ras, których krew nie jest gatunkowo pokrewna krwi niemieckiej, nie będą mogły otrzymać „świadectwa obywatelstwa Rzeszy". Natomiast osoby o krwi gatunkowo pokrewnej będą traktowane pod każdym względem narówni z Niemcami czystej krwi. Obywatelstwo Rzeszy będą zatem mogli uzyskać również członkowie mniejszości, jak Polacy lub Duńczycy.

Min. Frick sprecyzował następnie pojęcie żyda oraz „mieszkańca żydowskiego". Za żyda uważa on tego, kto ma wśród swych przodków trzech pełnokrwistych żydów. Za mieszańca zaś tego, kto posiada jednego lub dwóch dziadków żydów. Zasadniczo mieszkańcy korzystają z odrębnych postanowień, a zatem mogą uzyskać obywatelstwo Rzeszy, lecz nie zostaną dopuszczeni do sprawowania urzędów, ani też do całego szeregu innych zajęć.

W zakończeniu artykułu min. Frick podkreśla konieczność podjęcia zarządzeń, mających przyśpieszyć ostateczną likwidację tej „rasy pośredniej", jaką stanowią mieszańcy.

Wielka afera szpiegowska wykryta w Sowietach.

MOSKWA. Agencja „Tasa" donosi o wykryciu wielkiej organizacji szpiegowskiej, zorganizowanej przez Estończyka Augusta Kiwisiaka. Kiwisiak przedostał się do guberni pskowskiej i zastrzelił tam w czasie próby aresztowania go pewnego milicjanta z Pskowa. W czasie pościgu Kiwisiak został zabity. Znaleziono przy nim dwa rewolwery ze 100 nabojami, estońskie i sowieckie pieniądze, oraz wielki materjał szpiegowski.

W związku z tem przeprowadzono rewizje i aresztowania w Leningradzie i w innych miejscowościach północnych Rosji sowieckiej.

Jak ustalono, organizacja szpiegowska zajmowała się jakoby zbieraniem danych o rozmieszczeniu garnizonów armji czerwonej.

Zwycięski pochód wojsk abisyńskich

Wznowiona akcja rasa Kassy na tyłach armji północnej.

Wczoraj nie wydano w Asmarze żadnego oficjalnego komunikatu z rozwoju działań wojennych.

Z innych źródeł napłynęły dość skąpe wiadomości. Z frontu północnego brak ich zupełnie. Na froncie południowym straże przednie armji rasa Nasibu i Wehiba paszy posuwają się w kierunku Gorahei przeciętnie o 30 km. dziennie.

W dolinie rzeki Uedi Scebeli miało dojść do ponownego starcia pomiędzy wojskami włoskiemi a armją rasa Desty. Pozycje abisyńskie na froncie południowym były ponownie bombardowane przez samoloty włoskie.

Walki na drodze Adua-Makalle.

ADDIS ABEBA. Na przełęczy Abaro, położonej o 65 km. na północ od Makalle, toczą się od kilku dni zacięte walki. Oddziały abisyńskie usiłują odciąć dowóz wojsk, materjału wojennego i środków żywności przez opanowanie drogi, wiodącej z Makalle do Adua. Walki te mają przebieg niepomyślny dla Włoch. W Addis Abebie opublikowano komunikat, donoszący o cofaniu się wojsk włoskich w kierunku na Adua. Na froncie południowym wojska rasa Desty staczają walki na odcinku Dolo.

LONDYN. Wojska włoskie na froncie południowym poniosły w ostatnich czasach bardzo poważne straty nietylko w ludziach, ale i w materjale wojennym.

Już 12 czołgów włoskich czynnych jest obecnie po stronie abisyńskiej, a niektóre oddziały rasa Nasibu posługują się wyłącznie karabinami maszynowemi i działami, zdobytemi na Włochach, całe zaś watahy nieregularnych wojowników abisyńskich weszły tą drogą w posiadanie nowoczesnych karabinów.

Akcja rasa Kassy na tyłach armji włoskiej.

HARRAR. Na froncie północnym zaznaczyła się obecnie wzmożona działalność abisyńskich oddziałów, operujących na tyłach włoskich. Zwłaszcza w okręgu Geralta na północny-wschód od Makelli pojawiły się tak znaczne oddziały armji rasa Kassy, że musiano przeciwko nim skierować pośpiesznie dwa pułki askerów pod osobistem dowództwem gen. Biroli.

W okręgu Tembien Abisyńczycy zaatakowali nagle kolejno i zdobyli 3 duże transporty amunicji i żywności, poczem natychmiast wycofali się wraz z całą zdobyczą w postaci m. in. kilku aut ciężarowych. Nadeszłe z Adui posiłki nie zastały już ani śladu Abisyńczyków.

Brak benzyny.

W Dessie oświadczono przybyłym tam dziennikarzom europejskim, że sytuacja armji gen. Grazianiego na froncie południowym jest niemal rozpaczliwa.

Włosi posiadają w tej chwili na obu swych frontach zapasy benzyny, które mogą im wystarczyć najwyżej na 4 tygodnie. O ile do tego czasu nie nadejdą nowe zapasy, włoskie samoloty i wszelkie oddziały zmotoryzowane będą unieruchomione.

Stłumiony bunt.

ADDIS ABEBA. Śmierć cesarza Lidżi Jassu jest w dalszym ciągu tematem najrozmaitszych pogłosek. Ogólnie panuje przekonanie, że były cesarz nie zmarł śmiercią naturalną.

Podobno część wojsk zbuntowała się przeciwko władzom centralnym. Zbuntowane wojska wypowiedziały się za byłym cesarzem i odmówiły wymaszerowania na front. Gwardja cesarska dokonała rozbrojenia zbuntowanych oddziałów.

Wiadomość ta nie znalazła narazie potwierdzenia.

LONDYN. Wczoraj przybył do Londynu Leopold II, król Belgów.

Nagłe przybycie króla belgijskiego uważać należy za sensację polityczną pierwszorzędnego znaczenia. Król belgijski postanowił bowiem pośredniczyć w konflikcie włosko-abisyńskim w związku z zaostrzoną sytuacją w chwili obecnej.

MONTREAL. Rząd kanadyjski zawiadomił rząd angielski, że jest przeciwny rozszerzeniu sankcyj przeciw Włochom. Ta nieoczekiwana zmiana stanowiska Kanady utrudni znacznie rozszerzenie sankcyj na naftę.

Abisynja stara się o pożyczkę.

WIEDEŃ. Fakt rozpoczęcia przez rząd abisyński rokowań z pewnem konsorcjum angielsko-amerykańskiem w sprawie otrzymania pożyczki w wysokości miljona funtów szt., został obecnie oficjalnie potwierdzony.

Równocześnie okazuje się, że amerykański agent naftowy Czertok otrzymał ze strony rządu abisyńskiego koncesję na eksploatację nafty w południowo-zachodniej części Abisynji.

Czwartkowe obrady Sejmu

rozpocznie przemówienie ministra skarbu.

WARSZAWA. — W czwartek o g. 11-ej przed południem nastąpi otwarcie sesji zwyczajnej Sejmu. Na porządku dziennym czwartkowego posiedzenia znajdzie się pierwsze czytanie ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym Państwa na rok 1936/37.

Jak słychać, obrady budżetowe Izby rozpocznie przemówienie ministra skarbu p. Kwiatkowskiego, który zaanalizuje budżet, omówi dotychczasowe wyniki prac Rządu w dziedzinie gospodarczej oraz zakreśli plan Rządu w sprawach finansowo gospodarczych na najbliższą przyszłość.

Po expose p. wicepremjera odbedzie się dyskusja generalna w pierwszem czytaniu. Dyskusja ta wypełni prawdopodobnie cały dzień. Być może nawet że na jednem posiedzeniu nie zostanie wyczerpany porządek obrad jeśli się zważy, że Izba będzie musiała dokonać wyboru komisji, do której przesłany zostanie budżet. Nie jest więc wykluczone, że drugie skolei posiedzenie Sejmu odbyłoby się następnego dnia, t.j. w piątek. Co do prac komisji sejmowej nad budżetem, to jak mówią, nie należy oczekiwać przed ferjami świątecznemi by prace te mogły intensywnie się rozwijać z tego choćby względu, że referenci poszczególnych części budżetu muszą mieć pewien czas na przygotowanie referatów powierzonych sobie budżetów. Gros więc prac komisji przeniesie się po ferjach świątecznych, na styczeń. W grudniu natomiast rozpatrzonoby zaledwie kilka mniejszych budżetów.

Uchwały rady naczelnej

Związku Rezerwistów.

WARSZAWA. — Wczoraj obradowała w Warszawie rada naczelna Związku Rezerwistów.

Rada przyjęła do wiadomości sprawozdanie zarządu głównego z działalności organizacyjnej za rok ubiegły. Sprawozdanie stwierdza powolny, ale stały rozwój organizacji. W dalszym ciągu obrad uchwalono nowy statut Zw. Rezerwistów, w którym uwzględniono wszystkie doświadczenia organizacyjne, jakie zdobyto w ciągu 10-letniej działalności Związku. Wreszcie uchwalono nowe wytyczne organizacyjne na rok przyszły. Najważniejsze z nich są następujące: 1) przyjmuje się zasadę jakości, a nie ilości członków oraz dalekoidącej selekcji przy przyjmowaniu nowych członków, 2) poddaje się weryfikacji składy zarządów na wszystkich szczeblach organizacyjnych, 3) uzależnia się powstawanie nowych kół od opinji czynnika komendanckiego, by w ten sposób zapewnić możność racjonalnej pracy szkolenia wojskowego w Kole, 4) rzucono hasło „frontem do Koła" jako najniższej jednostki organizacyjnej, na terenie której odbywa się istotna praca Zw. Rezerwistów, 5) uchwalono pogłębiać w dalszym ciągu jaknajbardziej rzetelną i serdeczną współpracę z armją czynną oraz pokrewnemi ideowo organizacjami.

W zakończeniu obrad przyjęto rezolucję, w której Rada naczelna wzywa całą organizację, by na wszystkich swych szczeblach poparła rzetelnie i aktywnie powyższe zamierzenia szefa Rządu oraz deklaruje swą pełną i rzetelną pracę nad rozbudową gotowości obronnej kraju w myśl nieśmiertelnych założeń Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, kontynuowanych dziś przez Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. Edwarda Rydza-Śmigłego."

Krwawe starcie policji z bandytami

1 policjant zabity, drugi ranny.

LUBLIN. — Wydział śledczy policji w Lublinie otrzymał informacje, że poszukiwany włamywacz Józef Głowacki ukrywa się w Lublinie w jednym z domów przy ul. Polnej. Zorganizowano obławę przy udziale 7 szeregowych P. P. pod dowództwem podkomisarza Jasińskiego. Gdy wywiadowcy wkroczyli do mieszkania niejakiego Pawła Jęczenia, u którego włamywacz przebywał, zastali tam kilku mężczyzn a m. in. i znanego włamywacza Antoniego Niedzieckiego. Głowacki i Niedziecki przywitali policję strzałami rewolwerowemi, kładąc trupem na miejscu posterunkowego Aleksandra Tarasa i raniąc posterunkowego Aleksandra Żaka, a następnie korzystając z zamieszania wyskoczyli z mieszkania na

ulicę. Wywiadowcy strzelając za uciekającymi ranili 3-krotnie ciężko Niedzieckiego, Głowacki jednak zdołał zbiec. W związku z powyższem aresztowano Pawła Jęczenia oraz Feliksa Pawlaka również podejrzanego o współudział w wielu kradzieżach.

Samochód wpadł na oddział żołnierzy.

TORUŃ. Na przechodzący ulicą Bydgoską pluton żołnierzy z II baonu 67 pp. najechał stylu samochód osobowy, stanowiący własność notarjuszowej Józefowej Nalazkowej.

Jedenastu żołnierzy zostało ciężko rannych, ulegając złamaniu rąk i nóg. Wszystkich ich odwieziono do szpitala wojskowego. Dwaj — Jerzy Turek i Teodor Jereczek znajdują się w stanie beznadziejnym.

Sprawca wypadku, szofer, wyskoczył z auta i zbiegł przez sąsiedni ogród Botaniczny.

Samochód jechał bez zapalonych świateł.

Czystka po rewolcie w Brazylji.

RIO DE JANEIRO. W stanach, w których toczyła się wojna domowa z komunistami, przeprowadzane są w dal szym ciągu masowe aresztowania wśród komunistów, jak i osób, które podczas ruchawki opowiedziały się po stronie czerwonych rebeljantów.

Po przeprowadzeniu doraźnego śledztwa zwolnionych zostało z posad około 6.000 urzędników i oficerów, podejrzanych o sprzyjanie komunistom. Wśród policji w Pernambuco przeprowadzono czystkę, okazało się bowiem, że policja niedość energicznie przeciwstawiała się komunistom, tolerując najspokojniej rabowanie przez nich sklepów.

Nowa pożyczka wewnętrzna w Ameryce.

WASZYNGTON. Amerykański urząd skarbu zapowiedział nową pożyczkę wewnętrzną na sumę 900 miljonów dolarów.

W dniu 15 bm. wypuszczone zostaną pięcioletnie noty, oprocentowane na półtora procent, w sumie 450 miljonów dolarów oraz 23/4 oprocentowane bony również do dwunastu lat. Pożyczka przeznaczona jest na pokrycie kosztów, związanych z walką z bezrobociem oraz inne cele społeczne.

Publiczny dług państwowy Stanów Zjednoczonych, określony w ostatnim wykazie cyfrą 29.585 miljonów dolarów, wzrośnie przez nową pożyczkę do 30 miljardów dolarów.

Wzmacnianie garnizonów japońskich w Chinach północnych.

PEKIN. W Chinach północnych spodziewają się krytycznych wydarzeń w związku z przybyciem z Nankinu gen. Ho-Ying Czina, który w charakterze ministra wojny rządu centralnego ma objąć kierownictwo utworzonego ostatnio komitetu wojskowego, celem zorganizowania oporu przeciw rządowi autonomicznemu. Japończycy wzmacniają garnizony w Chinach północnych.

TIEN-TSIN. Japończycy mieli uprzedzić władze chińskie, iż trzy dywizje japońskie w sile około 30,000 żołnierzy mają być w najbliższych dniach przetransportowane z Mandżurji do Tientsinu. Władzom miejscowym polecono przygotować kwatery.

Proces morderców ś. p. ministra Br. Pierackiego.

Ponury obraz zbrodniczej roboty wywrotowców ukraińskich.

WARSZAWA. Wczorajsze posiedzenie sądu okręgowego w sprawie o zabójstwo min. Pierackiego rozpoczęło się o godz. 10 min. 40.

Pierwszy zeznawał świadek Ciesielczuk, aspirant policji. Świadek ten prze prowadzał we Lwowie obserwacje i wywiady dotyczące OUN. Nie pamięta on szczegółów. Sąd postanawia odczytać zeznania, składane przez świadka Ciesielczuka, kilkakrotnie w toku śledztwa.

Z zeznań tych wynika, że 20 marca 1934 r. świadek otrzymał z Krakowa wiadomość, że jakiś mężczyzna wiezie do Lwowa dwie walizki Zarządzona obserwacja na dworcu ustaliła, że śledziony mężczyzna zostawił w przechowalni na dworcu walizkę, w której znaleziono m. in. mechanizmy bombowe i różne substancje wybuchowe. Dalej ustalono, że po walizkę tę zgłosiło się dwu młodych ludzi, którzy ją następnie zabrali do miasta i zanieśli do domu akademickiego (ukraińskiego).

Innym razem zatrzymano działacza OUN. Włodzimierza Iwasyka, przy którym znaleziono teczkę skórzaną, zawierającą przyrząd bombowy oraz różne dokumenty, m. in. przepisy o sygnalizacji na kolejach polskich.

Dalej świadek mówił o rewizji, przeprowadzonej u niejakiej Teodozji Adrjanowicz, gdzie wykryto znaczną ilość różnych wydawnictw OUN. oraz instrukcję o wytwarzaniu materjałów wybuchowych i kokardki ukraińskie.

Świadek potwierdza swe zeznania, złożone w śledztwie.

Świadek Tomala, posterunkowy policji ze Lwowa zeznaje, iż w dn. 21 marca 1934 r. pełniąc służbę na jednej z ulic Lwowa zauważył jakiegoś mężczyznę, niosącego czarną, dość dużą, walizkę. Do mężczyzny owego podszedł drugi osobnik. Świadek poszedł za nimi i wprowadziwszy ich do bramy, wylegitymował. Byli to dwaj studenci ukraińscy. Oświadczyli oni, że w walizce mają książki. Świadek rewizji w walizce nie przeprowadzał, a tylko sprowadził zatrzymanych na posterunek. Co zawierała walizka świadek nie wie.

Na wniosek prok. Zeleńskiego świadkowi okazano znajdującą się w dowodach rzeczowych walizkę, którą świadek poznaje jako tę z którą szli wówczas dwaj studenci.

Świadek Trzemzalski st. posterunkowy służby śledczej we Lwowie nie pamięta szczegółów, wobec czego sąd odczytuje jego zeznania ze śledztwa. Swiadek mówi o walizce zatrzymanej u studentów ukraińskich.

Następny świadek wywiadowca Panek obserwował znanego działacza OUN. Włodzimierża Spolskiego, gdy ten przywiózł z Krakowa walizkę, pozostawioną przez niego w przechowalni dworca. Świadek ten zatrzymał później Włodzimierza Iwasyka, który przyjechał z Krakowa z teczką zawierającą przyrządy do wyrobu materjałów wybuchowych.

Świadek wywiadowca Babiarz śledził przywóz literatury nielegalnej przez Iwasyka. Jeden kosz pełen tej literatury zaniesiony został do składnicy OUN. przy ul. św. Zofji. Świadek przesłuchiwał Marję Krzywą w sprawie anajomości jej z Łebedem. Okazano mu dwie pocztówki z Pragi i Berlina podpisane pseudonimem „Marko", świadek rozpoznaje, jako te. które znalazł w mieszkaniu Krzywych.

Po zeznaniach tych świadków, przewodniczący zarządził 20 minutową przerwę, w czasie której sprowadzono z więzienia św. Włodzimierza Spolskiego.

Po przerwie stanął przed sądem sprowadzony z więzienia Włodzimierz Spolski.

Oświadcza on na wstępie: Zeznania złożone w śledztwie odwołuję. Byłem przesłuchiwany przez 9 nocy i dni. Nie dano mi spać. Pozatem w śledztwie byłem bity przez naczelnika więzienia lwowskiego Łączyńskiego. To mnie zała mało psychicznie, wkońcu zeznawałem to wszystko, co mi sugerowali. Odwołuję wszystko, co obciąża innych oskarżonych, zaś potwierdzam wszystkie szczegóły, które zeznałem o krajowej egzekutywie OUN, do której należałem. Na pytanie prokuratora, dlaczego świadek nie wspomniał o pobiciu go w śledztwie, świadek nie umie odpowiedzieć.

Wobec oświadczenia świadka, że część zeznań złożonych w śledztwie odwołuje, część zaś potwierdza, przewodniczący zarządza odczytanie jego zeznań złożonych w śledztwie, poczem na zapytanieprzewodniczącego świadek stwierdza, że odwołuje wszystkie zeznania do tyczące Kłymyszyna i Karpyńca, których obciążył.

Skolei następuje szereg pytań przewodniczącego, na które świadek wzbrania się dać odpowiedź.

Dalej następują pytania prokuratora, dotyczące organizacji OUN. w Polsce. Świadek przedstawił zasady organizacyjne i prowadzoną przez tę organizację akcję, na terenie Polski, nie wymieniając jednak nazwisk członków O. U. N.

Prokurator wnosi o powołanie na świadka ówczesnego naczelnika więzienia we Lwowie Łączyńskiego, celem skonfrontowania go ze Spolskim i stwierdzenia, czy świadek był bity.

Obrona przyłącza się do wniosku prokuratora. Sąd postanawia wezwać naczelnika Łączyńskiego na dzień dzisiejszy.

Zeznania Spolskiego w śledztwie.

Skolei sąd odczytuje zeznania Spolskiego ze śledztwa. Wówczas zeznał on, że instrukcje w sprawie kolportażu otrzymywał od „Kuma", prowidnyka krajowego, którym był wówczas Bandera. Pozatem Spolski zeznał szczegółowo o współpracy z referentem organizacyjnym, który miał pseudonim „Czornij" (Małuca). Pieniędzy na koszty druków i transportów literatury otrzymał od „Kuma". W prowadzeniu referatu Spolski miał dwóch pomocników. Sprawami wydawniczemi zajmował się Adrjan Hornicki, sprawami kolportażowemi Osyp Nykołyszyn, pseudonim „Hołota". Spolski przyznał, że Kłymyszyn i Karpyniec należeli do OUN.

Zlikwidowanie gdańskiego Stahlhelmu.

GDAŃSK. We Wrzeszczu odbyło się zebranie gdańskiego Stahlhelmu, na którem nastąpiło oficjalne pożegnanie przywódcy tej organizacji mjr. Wildego przeniesionego do Niemiec Zebrani po pożegnaniu zwinęli chorągwie oddziałów Stahlhelmu oraz zdjęli z ramion opaski ze swastyką i odznaki narodowo-socjalistyczne z czapek.

Zebranie pilnie strzeżone było przez licznych policjantów oraz wywiadowców policji politycznej.

Wrzenie wśród chłopów w Prusach Wschodnich.

WIEDEŃ. Jak słychać w Prusach Wschodnich aresztowano wielu funkcjonarjuszy narodowo - socjalistycznych. Nadprezydent Prus Wschodnich Koch, wezwany został do Berlina celem złożenia raportu. W Prusach Wschodnich panuje wśród włościan tamtejszych roz goryczenie spowodu zarządzeń władz niemieckich, stojących w związku z obecną sytuacją aprowizacyjną.

Amnestja w Jugosławji.

BIAŁOGRÓD. Rada regencyjna podpisała dekret o amnestji, która obejła przestępstwa natury politycznej. Około 1200 osób zostało zwolnionych z więzienia. Dekret dotyczy również wykroczeń przeciwko ustawie prasowej i przeciwko ustawie o ochronie lasów. Amnestja nie dotyczy: 1) osób znajdujących się zagranicą, 2) poważnych zbrodni przeciwko państwu, 3) skazanych za szpiegostwo, 4) przestępców odsiadujących kary za przekupstwo.

Walki religijne w Indjach.

LAHORE. W czasie walk religijnych, do jakich doszło pomiędzy plemieniem Sikhów a Hindusami, 3 osoby zostały zabite, a 25 zostało ciężko rannych. Po mieście krążą patrole wojsk brytyjskich i hinduskich oraz policyjne.

Zajściom dały początek nabożeństwa Sikhów i Hindusów, odprawione onegdaj. Wczoraj w mieście panował względny spokój, lecz popołudniu w kilku punktach znów doszło do zaburzeń. — Policja była kilkakrotnie zmuszona do użycia broni palnej, co jednak nie pociągnęło za sobą ofiar.

Burze nad Francją.

PARYŻ. Nad całem terytorjum Francji przeciągnęły wczoraj ulewne deszcze i burze. Wicher pozrywał dachy i powywracał słupy telegraficzne. W Belfort zostały uszkodzone przewody elektryczne i telefoniczne. W Havrze burza wywołała dłuższą przerwę w komunikacji telefonicznej. Zalane zostały niżej położone ulice nadbrzeżne.

Gwałtowne burze nie oszczędziły również Paryża. Na wielu ulicach leżały wczoraj wpoprzek jezdni wyrwane z korzeniami drzewa.

Naskutek ulewnych deszczów w szeregu miejscowości nastąpiły powodzie. Największej ucierpiały miejscowości nadbrzeżne. W pobliżu Lannion zaskoczony został przez burzę statek motorowy. Olbrzymia fala zmyła z pokładu 2 marynarzy.

Walka z komunizmem w południowej Ameryce.

RIO DE JANEIRO. Rada ministrów przedłożyła w parlamencie orędzie prezydenta, domagające się specjalnych pełnomocnictw, celem usunięcia z armji i administracji wszelkich elementów antynarodowych oraz celew przeciwdziałania propagandzie prasy wywrotowej.

Rządy Argentyny i Urugwaju przyrzekły rządowi brazylijskiemu jaknajdalej idącą pomoc w dziele zwalczania propagandy trzeciej międzynarodówki.

Porwanie synka profesora w Marsylji.

PARYŻ. Francuska opinja publiczna żyje pod wrażeniem wiadomości o porwaniu synka lekarza marsylskiego prof. Malmejac, za którego oddanie gangsterzy żądają 50 tys. franków. Zainteresowanie tą sprawą jest tak powszechne, że wielkie dzienniki informacyjne postanowiły same przyczynić się do wyjaśnienia tajemnicy porwania. W tym celu „Intransigeant" zaofiarował prof. Malmejac potrzebną sumę 50 tys. fr. a „Paris Soir" wyznaczył 40 tys. fr. nagrody za informacje, które przyczynią się do ujęcia przestępców. Ten sam dziennik ofiarował 20 tys. fr. dla policjantów, którzy aresztują porywaczy.

Radjostacje francuskie ogłosiły wczoraj komunikat, że prof. Malmejac skłonny jest zapłacić wymagane 50 tys. fr.

W kilku wierszach.

— W dniu dzisiejszym wyjeżdża do Londynu w sprawach swojego resortu podsekretarz stanu w Ministerstwie Skarbu, płk. Adam Koc.

— Dnia 30 listopada b.r. odszedł do Nowego Jorku M/S. „Piłsudski", zabierając 350 pasażerów, 1,300 ton ładunku i 309 worków poczty.

— Wielki wulkan Mokuaweoweo na wyspach Hawajskich rozpoczął znów gwałtowną działalność. Ze szczeliny kra

teru wydobywają się potoki lawy, która spływa szeroką rzeką, niszcząc wszystko, co napotka. Lawa płynie z szybkością 1 km. na godzinę i grozi zagładą miastu Hilo.

— W Bengalu (Indje) wybuchła nieznana epidemja, przypominająca paraliż mózgu. Są tysiące ofiar. Ludność jest ogarnięta paniką.

— Wybuch w składach amunicji w Lancrau, stolicy prowincji Kansu (Japonja), który wydarzył się 20 ub. m., miał katastrofalne następstwa. Przeszło 1,000 osób zostało zabitych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Środa 4 grudnia. Barbnry i Piotra
Wschód słońca o g. 7,27. Zachód o g. 15.41.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z wtorku na środę: Nowy Rynek, Aleja Wolności

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek, Siedmiu Kamienic.

Wrazie pożaru należy wzywać Straż Ogniową przez telefon Nr. (alarmowy) 22-22

Do Rodzin b. legjonistów! Tymczasowy Zarząd Podsekcji „Rodziny Legjon." przy Zw. Legjonistów Pol. w Częstochowie zawiadamia, że pierwsze informacyjne zebranie Podsekcji „Rodziny Legjon." odbędzie się dnia 3.XII b.r. o godz. 18-ej w lokalu Zw. Leg. Polskich, Al. Kościuszki 10.

Członkami Rodziny Legjonowej mogą być: 1) Najbliższa rodzina b. legjonistów—powyżej lat 18, 2) Członkinie dawnej Ligi Kobiet (z lat 1914—1918). Zapisy uskuteczniane będą w dniu zebrania od godziny 16—17 przed zebraniem oraz po zebraniu.

Do rodzin b. legjonistów oraz do członkiń Ligi Kobiet, których adresy Tymczasowy Zarząd posiada zostały rozesłane zawiadomienia.

Rodziny b. legjonistów i b. członkiń Ligi Kobiet do których Tymczasowy Zarząd Podsekcji zawiadomień przesłać nie mógł dla braku adresów, proszone są o przybycie na zebranie w dn. 3 bm. o godz. 18 ej celem nawiązania natychmiastowego kontaktu, ze względu na bliski termin wyborów do stałego zarządu Podsekcji Rodziny Legjonowej przy Oddz. Leg. Polskich w Częstochowie.

Może będzie lepiej. Faktycznie ubodzy płatnicy nie będą egzekwowani.

Wskutek wadliwości postępowania egzekucyjnego przy ściąganiu zaległych podatków stopniowo doprowadzono do tego, że płatnik czekał do ostatniej chwili, nie interesował się sprawą układu z władzami skarbowemi rozłożenia zaległości na raty, odroczenia terminu płatności itd. Dopiero w ostatniej chwili, gdy sekwestrator zajmował już rzeczy, płatnik rozpoczynał pertraktacje z sekwestratorami, wpłacał im część zaległości. W wyniku tych praktyk, aparat egzekucyjny musiał być powiększony, pozatem dobry płatnik wywiązujący się z obowiązków w terminie, był w gorszej sytuacji, niż płatnik złośliwy.

Ministerstwo Skarbu wydało kilka okólników w tej sprawie. Ostatecznie, sprawa została załatwiona w ten sposób, że poczynając od dnia 1 grudnia egzekucje będą wykonywane tylko w ostateczności, gdy wszelkie inne środki dobrowolnego zainkasowania zaległości podatkowej zawiodą. Płatnik będzie wzywany do urzędu skarbowego, gdzie będzie uprzedzany o egzekucji. O ile okaże się, iż jest on faktycznie ubogi i nie może w żaden sposób pokrywać należności, władze skarbowe pójdą na wszelkie ustępstwa. — Jeśli jednak okaże się ta wola płatnika, wówczas nastąpi bezwzględna egzekucja, przyczem żadne targi z egzekutorami nie będą dopuszczalne. Rola sekwestratora ograniczy się do zwózki i zlicytowania rzeczy.

Mąka będzie tańsza. W związku z podjętą akcją obniżenia kosztów utrzymania oraz cen artykułów pierwszej potrzeby, młyny warszawskie obniżają od 2 grudnia ceny mąki pszennej o 3 gr. na kg., mąki żytniej zaś o 1 grosz.

A kiedy w Częstochowie.

Z pobytu ambasadora Francji w Częstochowie.

Tytułem uzupełnienia przytaczamy w dosłownem brzmieniu piękne przemówienia posła Kobyłeckiego i prezesa miejscowej kolonji francuskiej i byłych kombatantów francuskich w Częstochowie p. Couturona, wygłoszone na niedzielnym bankiecie w salonach „Polonji".

Przemówienie posła Kobyłeckiego.

Excelencjo!

Kiedy mam przemawiać do oficjalnego przedstawiciela potężnego, a sprzymierzonego z nami Mocarstwa, kiedy mam mówić do wybitnego polityka i dyplomaty, który jest uosobieniem wartości dyplomacji francuskiej, to nie mogę jednak zapomnieć, że mówić będę równocześnie do Francuza, który reprezentuje przedewszystkiem Naród Francuski, jego tradycje, jego charakter, jego zdolności i jego myśl zbiorową.

Ten sposób mówienia, będzie dla mnie łatwiejszym; bowiem reprezentuję raczej przeciętną myśl zwykłego obywatela Polski i jego najbardziej prosty, naj bardziej bezpośredni stosunek do polityki, jakim jest przeważnie stosunek uczuciowy. Wydaje mi się, że wskaźnik tego uczuciowego barometru, nie może być dla polityki obojętnym.

I jeżeli witam dziś Pana, Panie Ambasadorze, to wypełniam nie ceremonjał dyplomatyczny, — ale czynię zadość potrzebie tutejszego społeczeństwa, by z właściwą narodowi polskiemu gościnnością Pana tu przywitać i przyjąć.

Robię to tem chętniej, że jesteśmy starzy znajomi i starzy przyjaciele.

Za dawnych czasów monarchji dawaliśmy sobie wzajemnie królowe i królów. Potem daliśmy Wam Marszałka Francji ks. Józefa Poniatowskiego, Wy daliście nam Marszałka Polski Ferdynanda Focha. Nasz Kozietulski, czy Niegolewski wraz z wąsatym polskim chłopem — szwoleżerem, pędził w galopie przed Małym Kapralem na siwym koniu z okrzykiem „vive l'Empereur" — a potem, łopotały na wietrzee zwycięskiej bitwie, łopotały na wietrzee przed cesarzem Francuzów zwycięskie Waszych i naszych oddziałów sztandary.

Nam nie było obce braterstwo broni, kiedy Polak po całej Europie wędrował z Wami, walcząc za wolność naszą i Waszą. I tego braterstwa nie potrafiło nic osłabić: Ani wtedy, kiedy nas wspólnie paliło słońce Hiszpanji, ani wtedy, kiedy razem marznęliśmy na zaśnieżonych polach pod Moskwą i nad zamarzniętą Berezyną.

Ale losy historji były dla nas bardziej surowe. Krwawiliśmy jeszcze parę razy w poszukiwaniu wolności, a liczne szeregi bojowników naszych powstań narodowych zmuszone były emigrować, znów nie gdzieindziej, tylko do Was, by na Waszej gościnnej ziemi dokonać resztki żywota.

U Was to powstała nasza piękna bohaterska pieśń „Warszawianka", którą jeszcze jako dzieci uczyliśmy się pokryjomu śpiewać.

Leć więc orle w górnym pędzie
Sławie światu, Polsce służ,
Kto przeżyje wolnym będzie
Kto umiera wolnym już.

U Was to powstała ..... Kto umiera wolnym już.

Przyjęła ich na zawsze ziemia francuska i pełno jest mogił polskich na cmentarzu Montmartre, czy Pere Lachaise. Tam spoczywali Mickiewicz i Słowacki, tam spoczywa Chopin. Tam na Waszej ziemi powstawały natchnione utwory naszych wieszczów.

Ale niestety, nie mogliśmy się przez długi czas Francji rewanżować za tę bliską wiekową gościnę. Nie mieliśmy własnego domu, nie mogliśmy otworzyć na oścież wrót, by sercem odpłacić Francji, która była drugą Ojczyzną dla wielu najlepszych ówczesnych Polaków.

I dlatego dziś, kiedy mamy wolną Ojczyznę, kiedy wolnymi są Ci, co przeżyli, kiedy nasz Biały Polski Orzeł, leci w górnym pędzie, — otwieramy tu w stolicy religijnej naszej Ojczyzny — tu w polskiem Lourdes szeroko wrota naszego polskiego domu na przyjęcie przedstawiciela bliskiego nam Narodu Francuzów. Chcielibyśmy skoncentrować niejako, naszą gościnność, by w ten sposób zrewanżować za całą Waszą wiekową rolę gospodarzy dla wielu naszych współbraci. Za Mickiewicza i Słowackiego i wszystkich, wszystkich naszych tragicznych wygnańców, którym Wasze francuskie niebo i Wasze francuskie słońce osładzało ból dożywotniej rozłąki z Ojczyzną. Dla których powiew Waszej wolności i Waszej prawdziwej demokracji równoważył krzywdę naszej niewoli.

A kiedy teraz siedzimy przy jednym stole jak wolni z wolnymi, to cóż sobie powiedzieć możemy?

Odpowiedź mamy prostą.

Jeżeli do przesłanek rozumowych, że interesy naszych narodów na przestrzeni całej historji nigdy nie były rozbieżne, dodamy momenty natury uczuciowej, to wydaje mi się, że zasady naszego sojuszu i naszej przyjaźni, oparte są na tak niewzruszonej podstawie, jaką dać może tylko rozum i serce.

Temwięcej, że w założeniach polityki obu naszych narodów leży tak szlachetny pierwiastek, jak dążenie do utrzymania dla zmęczonego świata pokoju.

A instynkt naszego Narodu nakazuje nam szczerą współpracę z tymi, którzy utrwalać będą dzieło pokoju i stworzą warunki, aby myśl ludzka mogła spokojnie pracować dla powszechnego dobra ludzkości, dla zachowania i pomnażania zdobyczy ludzkiej kultury.

Pozwoli Pan, Excelencjo, że za tę przyjaźń i za tę współpracę wzniosę w Pańskie ręce toast:

Niech żyje Francja! Niech żyje Polska!

Przemówienie prezesa Kolonji Francuskiej i Kombatantów Francuskich dyr. Couturon'a.

W imieniu miejscowej kolonji francuskiej składam wyrazy podziękowania przedewszystkiem członkom Komitetu Obywatelskiego z prezydentem Mackiewiczem na czele, władzom cywilnym i wojskowym, które zorganizowały dzisiejszą piękną manifestację, następnie ludności Częstochowy, miasta pracy, z którem czuję się osobiście tak silnie już związanym, wreszcie wam wszystkim, Szanowni Państwo, którzy tak licznie przybyliście na bankiet, by uczcić Jego Ekscelencję Ambasadora Francji i Jego Małżonkę, dając wymowny dowód swojej sympatji dla Francji.

Wasze uczucia dla Francji, przyjaciele Polacy, dobrze nam są znane, znane oddawna, podobnie jak wam są znane nasze uczucia w stosunku do waszego kraju. Lecz korzystam z tej okazji, aby stwierdzić, że za każdym razem, gdy przychodzi do wyładowań tych przyjaznych uczuć, z niewymowną radością słyszymy to przyśpieszone tętno waszych serc, bijących w zgodny takt z naszemi sercami i ożywionych pragnieniem jeszcze ściślejszego zacieśnienia węzłów, łączących nasze narody, nierozerwalnego związku serc i umysłów. Dla nas, z naszego francuskiego punktu widzenia, ten bratni sojusz naszych obydwóch narodów jest nierozerwalny, bo my Francuzi kochamy tych, którzy mają w sercu ten sam, co i my, ideał sprawiedliwości i pokoju, i kult wysokich wartości i wzlotów ducha ludzkiego.

Moi przedmówcy podkreślili,—i ja osobiście za to gorąco im dziękuję—wspólność dziejowych przeznaczeń obu naszych narodów na przestrzeni wieków, przeznaczeń czasem wspaniałych i świetlnych, a czasem niewymownie tragicznych.

I w samej rzeczy, od 1600 roku, od panowania dobrego króla Henryka, między dworem francuskim a dworem polskim zawiązał się stosunek ściślej przyjaźni, potem, idąc z biegiem lat, widzimy, na początku panowania króla Ludwika XIV, w szeregach czerwonych muszkieterów francuskiej gwardji królewskiej waszego bohatera narodowego i przyszłego króla, Jana Sobieskiego, a w kilkanaście lat później jego syna, który urodził się w Paryżu i tak gorąco kochał nasz kraj, a jeszcze później, gdy wola narodu polskiego, uosobiona w 60 000 szlachty, powołała na tron Stani sława Leszczyńskiego, Ludwik XIV wypowiedział wojnę Austrji, która zwalcza ła waszego nowego monarchę i zwycięska armja francuska podyktowała Austrji pierwszy traktat wiedeński.

Polka była królową Francji i Francuzka nosiła królewską koronę Jagiellonów. Cała nasza historja ściśle się łączy z historją waszego narodu.

Lecz kiedy wybuchła wielka rewolucja francuska, rzucając w twarz całemu ówczesnemu światu przemocy hasło wyzwolenia ludów, Prusy, korzystając z na szych trudności wewnętrznych i zewnętrznych, ujarzmiły i rozczłonkowały Polskę.

I trzeba było czekać na zjawienie się zwycięskich złotych orłów Napoleońskich, aby wskrzesić niepodległą Polskę w ułamkowej postaci Księstwa Warszawskiego. I kiedy cesarz Napoleon szedł na Rosję z 600 000 armją, to dowództwo awangardy swych zastępów powierzył waszemu nieśmiertelnemu księciu Józefowi Poniatowskiemu, temu, który dzięki swym rycerskim zaletom szeroko zasłynął na całym świecie, jako polski Bayard, polski rycerz niezłomny bez trwogi i skazy. I właśnie Poniatowski mocną stopą stanął w łuku Wisły ze swemi wspaniałemi trzema dywizjami polskiemi, które już przedtem walczyły pod trójkolorowym sztandarem francuskim na wszystkich polach Europy, biorąc szczytny chrzest krwi i sławy.

Po upadku cesarstwa francuskiego rozwiały się wszystkie wasze sny i marzenia wyzwoleńcze, ale w zbiorowem sercu narodu waszego zbyt mocno tkwiła miłość Ojczyzny, abyście mogli znosić cierpliwie obce panowanie i uciemiężony naród we wspaniałym porywie ducha buntował się przeciwko panowaniu najeźdźcy na swojej ziemi i temu szczytnemu porywowi zawdzięczacie najpiękniejsze karty waszej historji, na których zapisane są dzieje powstań narodowych roku 1830 i roku 1863.

I znowu zegar dziejowy zaczął znaczyć długie lata niewoli, aż wreszcie po latach 50 wybuchła wielka wojna ludów i wówczas ujrzeliśmy bohaterskich ochotników polskich, którzy na wzgórzach D'Artois walczyli ramię przy ramieniu z żołnierzem francuskim, walczyli wytrwale do zwycięskiego końca, aż do ostatecznego zwycięstwa sprawiedliwości dziejowej.

I tak, patrząc wgłąb minionych wieków, widzimy, że Polska i Francja nigdy nie walczyły jedna przeciwko drugiej i złączone w przeszłości krwawą wspólną ofiarą swych dzieci, są siostrzycami, w harmonijnej współpracy pełniącemi swoje wielkie przeznaczenie dziejowe obrony pokoju, ale pokoju honorowego i trwałego, opartego na wielkiej wersalskiej karcie ludów, która zamknęła dzieje waszej długiej i szczytnej martyrologji narodowej.

Przyjaciele Polacy, dla dobra ludzkości i pokoju europejskiego, pozostańmy na wieki złączeni i kochajmy się, gdyż ta wzajemna miłość uzbraja nas moc i siłę niezłomną i tem samem umacnia pokój Europy i świata.

Podnoszę kielich i wznoszę toast za braterską przyjaźń francusko-polską i pomyślność waszej wielkiej i szlachetnej ojczyzny!!!

Drugi dzień pobytu ambasadora Francji w Częstochowie

Wczoraj w drugim dniu pobytu, francuscy goście udali się na Jasną Górę, gdzie przeor O. Norbert Motylewski powitał ich serdeczną przemową w języku francuskim, a następnie generał Zakonu Ojców Paulinów O. Pius Przeździecki w obecności J. E. ks. biskupa Kubiny i licznie zebranych przedstawicieli władz i społeczeństwa odprawił uroczyste nabożeństwo.

Po skończonem nabożeństwie goście zwiedzili klasztor, żywo interesując się pamiątkami przeszłości. O.O. Paulini, żegnając się z państwem ambasadorstwem, ofiarowali im dwa poświęcone wizerunki Najświętszej Matki Boskiej Częstochowskiej.

Z kolei p. ambasador Noël w towarzystwie gen. D'Arbonneau i licznego orszaku przedstawicieli miejscowych

władz i społeczeństwa udał się ku płycie Nieznanego Żołnierza i w imieniu Republiki Francuskiej złożył na niej wieniec z szarfami o francuskich barwach narodowych. Podczas tej podniosłej uroczystości orkiestra 27 p. p. odegrała francuski hymn narodowy, poczem ten sam dumny i wspaniały hymn rwącego pęta narodu usłyszeliśmy w doskonałem wykonaniu chóru „Pochodnia".

W godzinach popołudniowych p. ambasador zwiedził obydwie wielkie fabryki francuskie a następnie złożył wizytę Towarzystwu Przyjaciół Francji w Częstochowie, gdzie go w serdecznyyh słowach powitał prezydent Mackiewicz, jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Francji, poczem członek Zarządu Towarzystwa inż. Purzycki złożył dostojnemu gościowi krótkie sprawozdanie z dotychczasowych wyników działalności Towarzystwa.

P. ambasador z życzliwą uwagą wysłuchał sprawozdania i następnie gorąco podziękował prezesowi i członkom Towarzystwa za gorliwą pracę na polu szerzenia języka francuskiego i kultury francuskiej.

O godz. 5-ej po poł. liczne i dobowe towarzystwo przybyło do „Polonji" na herbatę, wydaną przez miejscową kolonję francuską. Państwo ambasadorostwo Noël i generałostwo D'Arbonneau powitani zostali brawurową fanfarą dzielnej orkiestry 27 p. p. Herbata upłynęła w bardzo miłym nastroju i szybko zleciały te dwie godziny, spędzone w atmosferze wytwornego zebrania towarzyskiego.

O godz. 7.30 wiecz. mili goście opuścili nasze miasto. P. ambasador przeszedł przed frontem kompanji honorowej straży ogniowej, która wraz z orkiestrą ustawiła się się na dworcu kolejowym i powitał strażaków krótkiem kordjalnem „Czołem!".

Przy niemilknących dźwiękach „Marsyljanki" i ogłuszających salwach entuzjastycznych okrzyków na cześć Francji goście wsiedli do wagonu i po kilku minutach odjechali w drogę powrotną do Warszawy.

Z najwyższem uznaniem należy podkreślić doskonałą organizację tych francusko-polskich dni w Częstochowie, co w dużej mierze jest zasługą p. dyr. Couturona, który był duszą tych niezwykle miłych i sympatycznych uroczystości i prezesa Reimschüssela, który w charakterze realizatora poczynań obywatelskiego komitetu przyjęcia z prezydentem Mackiewiczem na czele rozwinął cały swój talent urodzonego organizatora.

Ze związku Pań Domu. W środę dnia 4 bm. o godz. 17-ej odbędzie się w lokalu Związku ul. Kilińskiego 13 zebranie plenarne członkiń, na którem obecność wszystkich pań obowiązkowa. Po zebraniu bezpłatny pokaz lukrowania pierników, oraz herbatka towarzyska i czytelnia pism kobiecych.

W czwartek o godz. 16 ej „Pieczemy pierniczki na św. Mikołaja" pokaz praktyczny dla dziewczynek i chłopców od lat 6 do 14, polecamy uwadze matek, rozumiejących wychowawcze znaczenie zajęć gospodarskich.

Ofiara. W rocznicę śmierci ojca ofiaruję zł. 10 na Dom Starców im. Werde. *Anna Wierzbicka.*

Historja dowodzi, że państwa morskie rosną szybciej w siły i znaczenie niż państwa lądowe. Polska jest państwem morskiem. Musimy ocenić ten fakt. Zostańmy wszyscy członkami Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Dochodzenie w sprawie zamordowania st. post. Tatary.

Donosiliśmy już we wczorajszym numerze o krwawym zamachu, ofiarą którego padł starszy posterunkowy policji Bolesław Tatara z posterunku Aurelów. Jak wiadomo, st. post. Tatara w stanie beznadziejnym przewieziony został do szpitala Panny Marji, gdzie po upływie kilku godzin zmarł na skutek odniesionych ran.

Dochodzenie w sprawie tego potwornego morderstwa, prowadzone z wielką energją przez policję powiatu radomszczańskiego pod osobistem kierownictwem naczelnika wojewódzkiego urzędu śledczego w Łodzi, p. podinspektora Petri, ustaliło już takie szczegóły, które już obecnie pozwalają stwierdzić, że mordercy nie ujdą rąk sprawiedliwości. Nie mogą oni przedostać się na teren innego powiatu, albowiem wszystkie drogi obstawione zostały przez policję, która zarządziła obławę w bliższych i dalszych okolicach gminy Kruszyna, na terenie której popełniona została zbrodnia. St. post. Tatara zamordowany został w okolicznościach następujących:

Będąc w obchodzie, st. post. Tatara znalazł się o godz. 18.45 w bezpośrednim pobliżu dworu w Janaszowie, położonym w odległości 3 kilometrów od Kłomnic. Noc była ciemna. W pewnej chwili Tatara zauważył zbliżających się w jego kierunku dwóch osobników, którzy na jego widok zatrzymali się. Policjant zatrzymał się również i wydobywszy latarkę, puścił snop światła w kierunku owych mężczyzn, oddalonych o 10 kroków. Jeden z osobników zaświecił również latarką, wskutek czego st. post. Tatara nie mógł stwierdzić z kim ma do czynienia. Oczywiście zachowanie się tych osobników musiało wydać mu się podejrzane, skoro nie zbliżył się do nich. Na pytanie policjanta co do ich osobistości, zagadnięci odpowiedzieli również pytaniem, chcąc prawdopodobnie zyskać na czasie. Z odległości 10 kroków toczyła się więc wymiana zdań, w czasie której nieznajomi zdołali wydobyć broń z kieszeni. Na wezwanie do zgaszenia światła i podniesienia rąk od powiedzieli oni dwoma strzałami rewolwerowemi, których jeden trafił st. post. Tatarę w nogę, a drugi w twarz. Ranny śmiertelnie policjant runął na ziemię, a sprawcy rzucili się do ucieczki, znikając w ciemnościach nocy.

Gdy po upływie kilku minut na miejscu krwawej zbrodni zjawili się zaalarmowani strzałami mieszkańcy pobliskiego dworu, zastali jedynie leżącego w kałuży krwi i dającego już tylko b. słabe oznaki życia policjant. O krwawem zajściu powiadomiono niezwłocznie posterunek policji w Aurolowie, który skolei zaalarmował okoliczne posterunki. Zorganizowano natychmiast obławę, uniemożliwiając w ten sposób przedostanie się w dalsze okolice.

W międzyczasie nieprzytomnego Tatarę przewieziono do szpitala Najśw. Panny Marji, gdzie jednak, mimo wszelkich wysiłków nie udało się uratować go.

Zebranie członków Koła 1 p. p. Leg. Komenda Oddziału Koła 1 p. p. Leg. w Częstochowie zawiadamia, iż 2-gie ogólne zebranie członków odbędzie się w środę, 4 b. m., o godz. 19-ej w „Ognisku Obrony Niepodległości". — Zgodnie z postanowieniem 1-go ogólnego zebrania Pierwszaków stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Od przyszłego tygodnia obniżka odsetek za zwłokę w płaceniu składek. Z dniem 9 b.m. wejść mają w życie przepisy nowego dekretu, przewidującego ulgi przy spłacie zaległości z tytułu składek ubezpieczeniowych.

Oprocentowanie zaległości na rzecz Ubezpieczalń zmniejszona będzie z 12 proc na 9 proc. w stosunku rocznym, zaś w wypadku rozłożenia należności na raty do 6 proc.

Z Teatru Kameralnego.
Dziś we wtorek i codziennie o godzinie 8 ej wieczorem poemat dramatyczny J. Słowackiego — „Kordjan" z Eugenjuszem Dobrowolskim w roli tytułowej.

Przy pozwach o eksmisję sytuacja pozwanych będzie badana z urzędu, Z dniem 1 grudnia weszło w życie nowe rozporządzenie Prezydenta R. p, zawierające zmiany do ustawy o ochronie lokatorów i o stawkach komornego, Poza znanemi już zmianami polegającemi na potanieniu komornego dla małych mieszkań i wyjęciu z pod ochrony lokalów ponad 6 pokojowych doniosłą inowację stanowić będzie badanie przez sądy z urzędu położenia gospodarczego pozwanych.

Drobne rolnictwo utworzy odrębną reprezentacje dla ochrony wspólnych interesów. W sobotę odbyło się posiedzenie Rady związku Izb i organizacyj rolniczych. Organizacje reprezentujące interesy drobnego rolnictwa zgłosiły wystąpienie ze związku drobni zaś rolnicy nie przyjęli mandatów do zarządu. Dyrektor centralnej kasy spółek rolniczych p. Gliński, złożył oświadczenie, że instytucja ta występuje ze związku Izb i organizacyj rolniczych, ponieważ związek nie daje rękojmi sprawiedliwej reprezentacji drobnego rolnictwa.

Drobne kupiectwo stanęło przed koniecznością stworzenia odrębnej reprezentacji dla obrony swoich interesów.

Zwalczanie żebractwa i włóczęgostwa. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Opieki Społecznej wystosowało do wojewodów i starostów okólnik w sprawie zwalczania żebractwa i włóczęgostwa.

Władze mają wszelkiemi środkami przeciwdziałać niecelowym wędrówkom osób, które w następstwie stają się ciężarem opieki społecznej lub oddają się żebraninie.

Okólnik zwraca uwagę, iż w ostatnich czasach daje się zauważyć znaczny wzrost żebractwa wśród nieletnich. Przyczyną tego jest w wielu wypadkach walka, prowadzona z żebractwem i włóczęgostwem dorosłych, którzy pragnąc uniknąć zastosowania wobec nich środków zapobiegawczych, poprawczych i karnych — wyręczają się nieletnimi, skłaniając ich do żebraniny. W wypadku stwierdzenia, że nieletni został skłoniony do tego przez osoby dorosłe, władze mają stosować wobec tych osób sankcje karne na podstawie art. 32 prawa o wykroczeniach.

Liga Morska i Kolonjalna ma do zrealizowania cały szereg zadań, mających przysporzyć państwu siły, a obywatelom zapewnić dobrobyt. Niech nikogo nie braknie przy tej pracy. Każdy niech zostanie członkiem L.M.K.

Zamach samobójczy. Wczoraj o godz. 20-ej w celu samobójczym napiła się esencji octowej 26-letnia Chana Berliner, zam. przy ul. Warszawskiej. Desperatkę przewieziono do szpitala przy ul. Waszyngtona, gdzie pozostaje na kuracji. Przyczyną samobójczego kroku był rozstrój nerwowy, na który desperatka cierpiała od dłuższego czasu.

Ciągnienie Pożyczki Inwestycyjnej.
Kto wygrał pół miljona?

W 1-ym dniu ciągnienia 3 proc. Pożyczki Inwestycyjnej 1-ej emisji padły następujące wygrane:

Zł. 500.000 — s 14661 Nr. obl. 26,
Zł. 100.000 — s 7699 Nr. obl. 27.
Zł. 50.000 — s 5274 Nr. obl. 31
2181 — 21 5333 — 27 7406 — 36
10673 — 39 10942 — 16 11571 — 7
13045 — 32 13391 — 2 16754 — 30
19653 — 5 21440 — 22 22373 — 40
22445 — 31.

Po Zł. 5.000 — s. 15 Nr. 25 483 — 44 1193 — 36 1564 — 41 1731 — 33
2291 — 31 2841 — 24 3165 — 22
4295 — 35 4364 — 50 5069 — 04
5165 — 09 5192 — 14 5497 — 49
5460 — 09 6139 — 09 6461 — 42
6733 — 50 6775 — 34 6802 — 11
6925 — 12 7398 — 46 7486 — 10
7540 — 16 9124 — 46 9187 — 18
9422 — 12 9898 — 24 10367 — 47
10701 — 41 11135 — 36 11209 — 11
11817 — 35 11891 — 26 16035 — 23
12677 — 40 14448 — 08 15835 — 03
18382 — 48 18399 — 17 18567 — 36
18765 — 03 19582 — 22 19683 — 03
20106 — 08 20549 — 20 21030 — 18
21557 — 36.

Po Zł. 2.000 Nr. 5 z serji: 5012 6850 8204 15147 17348; Nr. 9: 3007 3533 6938 12535 13408 14555 17776 2107 21450 22835; Nr. 10: 5799 5839 10568 1122 21959; Nr. 16: 1095 7518 12925 13695 14054; Nr. 19: 100 12244 13208 17043 17698; Nr. 15: 3761 3982 5796 15803 17656: Nr. 20: 34 5979 17104 20470 22578; Nr. 27: 7898 9483 15125 16848 17948; Nr. 28: 1119 4884 17795 19954 22451; Nr. 29: 4599 6960 16099 18538 20194; Nr. 12: 4534 8886 9804 12595 19426; Nr. 21: 850 1302 2568 4252 18482; Nr. 26: 3203 5270 7580 10491 12589; Nr. 30: 1214 5014 7197 8181 20524; Nr. 33: 796 7648 8771 9780 22288; Nr. 25: 551 5705 8417 8532 8979 9484 9933 11637 11768 12476 12081 13974 17657 19476 19828; Nr. 47: 2814 4748 11982 12094 12320.

Po Zł. 1.000 — Nr. 2: 988 1016 590 3697 3777 4453 7137 8942 10195 11665 12048 12428 14598 15436 20608; Nr. 21: 1845 4299 3435 6395 6743 8031 8741 10902 10939 11846 14511 12333 12928 16008 18175; Nr. 21; 2060 2399 4454 5027 3384 6394 7138 8819 9458 11218 12736 17304 18590 19101 20830; Nr. 25: 14 2390 3030 3795 5394 7166 7961 8599 10746 13626 15577 18471 18716 20250 20903; Nr. 31: 402 765 2117 3681 5384 7524 9305 9493 11966 14165 18590 19355 19816 22347; Nr. 32: 1907 2671 5047 5353 6469 8086 10760 121118 12483 13698 14958 16226 16631 16615 20883; Nr. 40: 2177 3651 4000 4753 4775 9251 9591 11417 12224 12816 17243 18769 19275 19580 21083; Nr. 42: 1911 5266 5636 7343 7568 9050 11025 11534 13266 13364 14749 16089 16818 19238; Nr. 44: 893 1182 7717 8314 8640 8912 9083 10150 11115 18755 19227 20323 21734 22727 22920; Nr. 47: 1436 3268 4561 6453 8187 9309 10148 12028 15349 16952 18622 19699 21859 22158 22579.

Z RADOMSKA.

— **Zwyrodnialec pokaleczył nożem 7 koni.** We wsi Prusicko, gm. Brzeźnica nieznany narazie sprawca pokaleczył 7 koni na szkodę tamtejszych gospodarzy. Dwa konie wskutek odniesionych ran padły.

Zwyrodnialec pokaleczył konie w porze nocnej, gdy były w stajni. Policja wszczęła dochodzenie.

Dziś kupujemy taniej cukier i węgiel.

Sztywne ceny zostały przełamane.

Akcja rządu, zmierzająca do obniżenia cen artykułów skartelizowanych, wkroczyła w etap szybkiej realizacji.

Sytuacja obecna zmusiła rząd do znowelizowania ustawy o kartelach i na podstawie nowej ustawy rząd rozwiązał już 30 umów kartelowych, w najbliższym czasie rozwiąże dalsze, prawdopodobnie również w liczbie 30 karteli, w pierwszym rzędzie w handlu hurtowym, który monopolizując w swych rękach handel, zamiast usprawnić go, powoduje jedynie fantastyczne nieraz podrożenie pośrednictwa.

Wystarczy przytoczyć kilka cyfr: w handlu papierem rozpiętość między ceną uzyskiwaną przez papiernię, a ceną płaconą w sklepie detalicznym wynosi od 200 do 460 proc. W żelazie rozpiętość ta wynosi około 280 proc., w szkle około 60 proc. itp.

Rynek zagraniczny kurczy się. Pozostaje niewyzyskany dotąd rynek krajowy. Można go zdobywać tylko niskiemi cenami, d o s t o s o w a n e m i, do siły nabywczej społeczeństwa. I do tych niskich cen rząd jednomyślnie zdecydowany jest doprowadzić. Do wprowadzenia niskich cen rząd posiada odpowiednie środki prawne i nie cofnie się przed posunięciami najbardziej ostremi.

Oświadczył to onegdaj stanowczo p. minister przemysłu i handlu gen. Górecki na konferencji prasowej.

Akcja obniżania cen przeprowadzana w zakresie cukru, węgla, żelaza, nafty, tekstylji i papieru — poza tekstyljami— jest właściwie zakończona.

Od dnia wczorajszego cena cukru zostala obniżona do 1 zł. za kg. w detalu.

Cena nafty obniżona zostaje o około 15 proc., co wywoła obniżenie w całej Polsce o 4 gr. na litrze.

W żelazie nastąpi obniżenie cen wytworów hutniczych zsyndykowanych o 10 proc.

Co do cen papieru rząd zaproponował obniżkę 15 proc. w stosunku do globalnego obrotu 1934 r. Gdyby kartel papierniczy nie zastosował się do tego żądania (co jest mało prawdopodobne) rząd jest zdecydowany kartel rozwiązać.

Cena węgla opałowego zostaje obniżona o 13 proc., co przy zastosowaniu obniżki taryfy kolejowej dla konsumenta stworzy obniżkę około 20 proc. Loco piwnica tonna węgla będzie kosztowała około 38 — 39 zł.

Węgiel przemysłowy zostaje obniżony o 7 proc, koks; opałowy o 25 proc., przemysłowy o 10 proc., koksik o 20 proc.

Takie jest stanowisko rządu w sprawie cen węgla.

„Niezależnie od zgody konwencji węglowej powyższy nowy cennik węgla pod pisuję dnia 1 grudnia” — oświadczył min. Górecki.

Potanienie węgla, żelaza, nafty, papieru i cukru, zaoszczędzi konsumentom w globalnej sumie około 130 do 140 miljonów złotych. Jeżeli cyfrę tę uzupełnimy zniżką taryf kolejowych przy przewozie tych artykułów na sumę około 30 paru miljonów, uczyni to razem oszczędność dla konsumenta w wysokości około 170 miljonów złotych.

Nie obniżać zarobków pracownikom

Mają nad tem czuwać inspektorowie pracy.

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało do inspektorów pracy doniosły okólnik w sprawie przeciwdziałania obniżkom płacy.

W szeregu gałęziach produkcji i w licznych poszczególnych zakładach pracy — głosi okólnik — ujawniają się w ostatnich czasach poważne tendencje do obniżania zarobków robotniczych i pracowników umysłowych.

Dokonane ostatnio obniżenie minimum wolnego od podatków oraz zwiększenie opodatkowania pracowników nakazuje dołożyć wszelkich wysiłków, a- żeby zachowana została maksymalna zdolność konsumcyjna szerokich mas ludności miejskiej, składającej się w znacznym stopniu z pracowników przemysłowych i handlowych.

Z tych względów, celem utrzymania możności zbytu dla płodów rolnych i artykułów produkcji przemysłowej winni inspektorowie pracy usilnie przeciwdziałać wszelkim próbom obniżania zarobków robotniczych dokonywanych bądź w drodze wypowiadania obowiązujących umów zbiorowych lub jednostronnego obniżania płac, bądź w drodze masowego przenoszenia robotników do niższych kategoryj płac w ramach danej umowy.

Grudzień.

Według starych kalendarzy, z grudniem przychodziła zawsze prawdziwa zima z obfitością śniegu i sanną. Teraz zima przychodzi zwykle dość późno, zdarzają się lata w których nawet przy końcu grudnia panuje bardzo łagodna pogoda. Wyrocznią jakby pogody zimowej jest—według wierzeń ludowych—dzień św. Barbary.

„Kiedy na Barbarę mróz
Szykuj chłopie dobry wóz
A sanie na górę włóż”.

A znowu przeciwnie: „Kiedy na Barbarę błoto, będzie zima jak złoto”.

Wynika z tego, że zbyt wcześnie zaczęta zima nie jest wskazana, gdyż jeszcze przed Nowym Rokiem łatwo przyjść może pora deszczu, błota i wilgoci. Mówi o tem jeszcze dobitniej inne przysłowie:

„Kiedy na Barbarę gęś chodzi po lodzie,
To będzie Boże Narodzenie po wodzie”.

Gdy nawet św. Barbara jest „po wodzie”, wierzą po wsiach, że za dwa dni może nadejść zmiana. Na św. Mikołaja 6 go grudnia mówią bowiem:

Boć to jego przykazanie —
„Na św. Mikołaja zdejm koła,
Rzucić wóz, a wsiąść
na sanie”.

Trochę się jednak wątpliwem wydaje, czy w ciągu tych dwuch dni zdoła przyjść mróz ze śniegiem, aby można było wsiąść na sanie. A może dopiero „na święty Ambroży (17 grudnia) oprawią się mrozy”.

Gdy minie już dzień 13 grudnia, w którym to „święta Łucja dnia przyrzuca”—zbliżają się powoli święta Bożego Narodzenia. Także i z tych świąt czyni się wróżby na temat pogody w przyszłym roku. Naprzykład.

„Jeśli pola zielone, gdy się Chrystus rodzi, w Zmartwychwstanie śnieg z mrozem kołaczom przeszkodzi”. Znaczyło to, że długo przeciągająca się zima przeszkodzi wiosennym zasiewom i zbiory się opóźnią.

Na Boże Narodzenie dnia już trochę przybywa, stąd też jest przysłowie, że „na Boże Narodzenie przybywa dnia na kurze stąpienie”. Dzień staje się coprawda dłuższy, ale zima długo jeszcze daje się ludziom we znaki.

Słowo sportowe

Członkowie rozwiązanego W. G. i D. — ukarani.

Na odbytem w ub. tygodniu zebraniu zarządu Kiel. O.Z.P.N., znalazła się sprawa byłych członków rozwiązanego W. G. i D. Kiel.O.Z.P.N.

Wobec tego, że zarząd okręgu dopatrywał się w treści listu wystosowanego do P.Z.P.W-u, przez członków rozwiązanego W. G. i D. — obrazy b. przewodniczącego W. G. i D., a obecnie przewod. komisji 5-ciu podokręgu częstochowskiego sędziego Miszewskiego—postanowił ukarać wszystkich członków rozwiązanego W. G. i D. Kiel. O. Z.P.N.

Dożywotnie zdyskwalifikowanie trzech działaczy sosnowieckich.

Na temże posiedzeniu zarządu, rozpatrywana była sprawa członków rozw. W. G. i D. podokręgu sosnowieckiego.

O skandalicznych i zabagnionych stosunkach, jakie panowały w tamtejszych władzach sportowych, dałoby się dużo napisać. Spójrzmy tylko na przedstawicieli tamtejszych władz sportowych, na b. przewodniczącego W. G. i D., który winien dbać i stać na straży słusznie ferowanych wyroków —a sam fałszował i uzupełniał karty sędziowskie, inni kaperowali graczy, będąc członkami W.G. i D. i dopiero rozwiązanie tej placówki, które tak dużem echem odbiło się w kołach sportowych —położyło kres tym niecnym nadużyciom.

Po zreferowaniu przez prezesa okręgu inż. Bijasiewicza, wyników dochodzenia, zarząd postanowił ukarać dożywotnie b. przewodn. W. G. i D. podokręgu sosnowieckiego p. Zorka — za sfałszowanie kart sędziowskich, sekretarza W. G. i D. p. Chorzelskiego 1-no roczną dyskw. — za udzielenie pomocy p. Zorkowi. Nadto ukarani zostali dożywotnie dwaj członkowie b. W. G. i D. pp. Stojczyk i Kusma — za fałszowanie kart i kaperowanie graczy.

Może te kary wreszcie odstraszą przyszłych działaczy sosnowieckich od szkodliwej działalności dla sportu piłkarskiego.

K. D. Kiel. O. Z. P. N. — zdekompletowane.

Przedstawiciel komisji dyscyplinarnej z ramienia Kiel. O.K.S.—Inż. Wenstok zrzekł się mandatu członka komisji, spowodu ujawnienia przez przew. komisji inż. Bijasiewicza, wyniku głosowania w sprawie zawieszonego sędziego Lichtensteina z Sosnowca.

Wobec powyższego, wyłoniła się niezwykle interesująca sytuacja, gdyż Kiel. O. K. S. postanowił nie delegować na miejsce inż. Weinstoka innego przedstawiciela, wobec czego Komisja dyscyplinarna zostaje automatycznie zdekompletowana.

Cała ta sprawa spewnością pociągnie za sobą przykre konsekwencje dla przew. komisji dyscyplinarnej inż. Bijasiewicza, który równocześnie piastuje mandat prezesa zarządu Kiel. O. Z. P. N. (H.)

Z KRAJU.

Fajką zabił swą żonę.

W pobliżu Jaworowa (woj. lwowskie) popełniono niesamowitą zbrodnię.

35 letni gospodarz, Michał Gach, w czasie awantury małżeńskiej, obezwładniwszy żonę przez ściśnięcie jej gardła i zgniecenie piersi kolanem, bił ją tak długo grubszym końcem fajki w skroń, aż nieszczęśliwa wyzionęła ducha.

Czternaście lat robili z człowieka warjata.

Sąd Okręgowy w Wilnie rozpatruje obecnie sensacyjną sprawę z oskarżenia publicznego przeciwko braciom Grużewskim, którzy w sposób podstępny wyłudzili na seansach spirytystycznych od właściciela majątku Wizulany zmarłego przed kilku dniami ś. p. Bronisława Korwin Wróblewskiego, w czasie od 1917 r. do 1930 r. przeszło 70,000 zł.

Jeden z braci Marjan Grużewski jest znanym artystą malarzem o nieprzeciętnym talencie, który tworzy swe dzieła w czasie seansów spirytystycznych.

W majątku ś.p. Wróblewskiego „spirytyści” utworzyli „Państwo Swiętej Ewangelji”, dokonując przy tej sposobności podstępnych oszustw z omanionym ziemianinem.

Na rozprawę powołano przeszło 30 świadków, w tem wielu uczestników seansów spirytystycznych w pałacu ś. p. Wróblewskiego w Wizulanach. Oskarżeni bracia Grużewscy do winy się nie przyznali.

Bez skrupułów
sprzedawał objekty, należące... do urzędu skarbowego.

Policja łódzka rozpoczęła poszukiwania niejakiego Jana Lewandowskiego.

Lewandowski wiedząc, że na posesji przy ul. Solnej 11, znajduje się materjał budowlany, stanowiący własność urzędu skarbowego, oraz że niema nad materjałem specjalnego dozoru, przedstawił się za właściciela budulca i sprzedał go dwukrotnie Józefowi Bogusikowi za 450 zł. i Emilji Szepletowskiej za 500 złotych.

Gdy nabywcy zgłosili się po zakupiony budulec, oszustwo ujawniło się.

Tenże Lewandowski sprzedał z cegielni Tylińskiego w „Gospodarzu”, Ignacemu Tarczyńskiemu cegłę za 300 zł., przedstawiając się za agenta cegielni.

Obecnie napływają dalsze meldunki poszkodowanych przez Lewandowskiego.

List wyłowiony
z Atlantyku — dostarczony do Warszawy.

Dnia 3 ub. m. przy brzegach Portugalji wydarzył się tragiczny wypadek zatonięcia wielkiego samolotu francuskiego, obsługującego linję Portugalja—Brazylja. Wskutek wybuchu benzyny w motorze, samolot wpadł do morza, przyczem zatonęli piloci, pasażerowie i poczta, przewożona z Brazylji do Europy.

Po kilku dniach rybacy portugalscy wyłowili przy brzegu kopertę i wyrzucili ją poczcie portugalskiej. Był to list wysłany z Brazylji dnia 1 ub. m., adresowany do Warszawy. Onegdaj list ten wraz z protokułem dostarczony został urzędowi pocztowemu Warszawa I.

Ponieważ koperta jest zniszczona, dokonano protokularnego opisu zawartości listu, celem dostarczenia go następnie osobie figurującej w adresie. Okazało się, iż list ten był przeznaczony dla emigranta, który zamierza wyjechać z Polski do Brazylji. W kopercie znajdowały się b. ważne dokumenty.

Onegdaj list ten doręczono emigrantowi, który od dłuższego czasu oczekiwał nadejścia dokumentów.

ZE SWIATA.

Zmarł najpotworniejszy człowiek świata.

Bywalcy Paryża pamiętają może ów straszliwy afisz, rozlepiony we wszystkich możliwych punktach miasta na rzecz pomocy dla inwalidów, przedstawiający twarz, z której ocalało po uderzeniu odłamka szrapnela tylko jedno oko. Usta, nos i drugie oko, to jedna olbrzymia, ziejąca rana.

Kto widział ten koszmarny obraz, nigdy go niezapomni. Cóż dopiero oglądać jego model! Modelem był niejaki Jean Agogue, który mieszkał w Tulonie. Podczas konferencji pokojowej pokazywano go delegatom tej konferencji, jako odstraszający przykład grozy wojny.

Lata, które przeżył po swojem potwornem okaleczeniu były długie i straszne. A jednak człowiek ten chciał żyć. Umarł dopiero przed paru dniami w Tulonie, przeżywszy 39 lat.

Morderca dziecka Lindbergha
ma być badany aparatem, wykrywającym kłamstwo.

W ostatnich czasach zostały przeprowadzone bardzo pomyślne doświadczenia z wynalezionym niedawno przez dr. Wiliama Marstona aparatem, zapomocą którego można jakoby stwierdzić, czy badany człowiek kłamie, czy nie. W swoim czasie pisaliśmy już o tem.

Aparat zapomocą rurek i przewodów elektrycznych, jest połączony z rękoma i piersiami badanego. Do aparatu zakłada się arkusz papieru, na którym bicie pulsu i serca badanego zostaje zapisane w formie zygzakowatej linji.

Dr. Wiliam Marston twierdzi, że w razie jeśli badany osobnik udziela kłamliwej odpowiedzi na zadane mu pytanie, pozostaje ślad w tej zygzakowatej linji.

Dotychczas aparat dr. Marstona pod-

dawano eksperymentom przy udziale dobrowolnych „badanychv. Eksperymenty dawały zupełnie zadawalniające rezultaty. Prowadzący eksperyment brał do rąk talję kart i wyciągnąwszy z niej jedną proponował „badanemu„ aby ten ją nazwał. Jeżeli „badany" wymienił istotną nazwę karty, aparat nie notował żadnego odchylenia normalnej linji. Jeżeli natomiast karta została umyślnie, fałszywie nazwana, w aparacie otrzymywano charakterystyczną deformację tej linji.

Aparat dr. Marstona bez litości stwierdza kłamstwo we wszelkich jego objawach. Wystarczy, aby osobnik połączony z aparatem opowiedział, że ktoś był ubrany w granatowe ubranie, jeżeli w rzeczywistości ubranie to było innego koloru, w aparacie zostaje ślad kłamstwa.

Obecnie prof Marston powziął projekt, aby zastosować swój aparat do badania Bruno Hauptmanna, skazanego w Ameryce na śmierć za zamordowanie dziecka płk. Lindbergha.

Zamiast odcisku palca -- „odcis "

Nowa broń w walce ze zbrodnią.

W walce ze zbrodnią nowa broń — równie potężna, jak badania daktyloskopijne. I zarazem — równie, jak daktyloskopja, skuteczna pomoc przy rozpoznawaniu ludzi, których tożsamość z takich, czy innych względów pozestaje pod znakiem zapytania. Tą bronią i tą pomocą są „odciski oka" — jak swą metodę analogicznie do „odcisków palców" nazwali jej wynalazcy, dwaj nowojorscy lekarze Carleton Simon i Ira Golstein.

Niepowtarzalne linje.

Po długich i żmudnych pracach, w ciągu których zrobiono tysiące zdjęć fotograficznych oka ludzkiego przy pomocy specjalnego aparatu, stwierdzili oni, że żyłki średnicy tworzą siatkę o rysunku zupełnie swoistym u każdego osobnika, niepowtarzającym się nigdy, tak samo właśnie, jak nie powtarzające się linje na skórze palców.

Przepuszczając promień światła poprzez źrenice wgłąb oka, aparat ten fotografuje rysunek żyłek siatkówki. Dla ułatwienia porównań, zdjęcia robione są przez ekranik, pokryty nadzwyczaj delikatną siatką kwadratową — czyli pocięty na drobniusieńkie kwadraciki. Linje tej siatki są odpowiednio numerowane i pozwalają dokładnie oznaczyć każdy punkt otrzymanego na zdjęciu rysunku żyłek.

Jeżeli...

Departament sprawiedliwości Stanów Zjednoczonych i dyrekcja policji nowojorskiej badają obecnie techniczne możliwości stosowania tych badań dla identyfikowania przestępców. Jeżeli to się okaże wykonalne na szerszą skalę — zyskamy istotnie niezmiernie potężną i prawdziwie niezawodną broń w tym zakresie, gdyż raz zarejestrowany w ten sposób przestępca, nigdy już nie będzie mógł wyprzeć się swej tożsamości, tak, jak się to zdarza dzisiaj, mimo wszelkich pomiarów ciała i nawet odbitki odcisków palców, które mogą być zmienione: jedne — drogą chirurgiczną, drugie — chemiczną.

Każdy list miłosny-- 10 franków.

Paryżanie mają ułatwione życie... Gdy któryś z nich pragnie napisać list miłosny, a nie wpada mu do głowy żaden oryginalny pomysł i rozporządza tylko banalnemi, utartemi od wieków zwrotami, to może odrazu szukać pomocy w nowootwartem biurze, które w każdej chwili wygotuje dla niego najpiękniejszy, najpoetyczniejszy list miłosny.

Biuro owe, to przedsiębiorstwo, założone przez gromadkę studentów, studentek i młodych, zdobywających dopiero popularność, poetów. Rozumie się samo przez się, że instytucja ta dostarcza wyłącznie całkiem „indywidualnych" listów miłosnych, wolnych od wszelkich używanych dotąd banałów.

Klijent wszedłszy do tego biura, musi oznajmić tylko, czy adresatem ma być mężczyzna, czy kobieta i jak mniej więcej ma brzmieć zamówione pismo. I natychmiast sporządza się w tem biurze list, który zawsze odpowiada doskonale swoim celom. Cena za takie „miłosne pismo" wynosi 10 franków.

Mimo że, powyżej wspomniane biuro istnieje zaledwie od kilku tygodni, cieszy się ono już olbrzymią klijentelą. Dowód w tem, że Paryżanie i Paryżanki, którzy dostali się w sieci Amora, nie żałują grosza kiedy zależy im na wysłaniu pięknego listu miłosnego do „ukochanej" lub „ukochanego".

Niebezpiecznie jest być lekarzem w Abisynji.

Straszny los rannych Abisyńczyków.

Kilkunastu lekarzy i miljon żołnierzy—oto w jakich warunkach pracuje abisyński Czerwony Krzyż. I do tego ten miljon wojowników jest rozproszony po górach, pustyniach i moczarach. Jedna, jedyna kolumna Czerwonego Krzyża znajduje się w polu, mianowicie na froncie południowym. Jej szef dr. Robert Hockman dysponuje trzema białymi i trzema kolorowymi asystentami.

Kolumna ta musi troszczyć się nie tylko o rannych z całego frontu ogadeńskiego, ale też i o zdrowie musi walczyć ze szkorbutem i febrą.

Powstają jednak dalsze kolumny. Są one jednak małe, brak im lekarstw i opatrunków. Brytyjski Czerwony Krzyż wysyła stale powoli do Abisynji kolumny, które jednakowoż nigdy nie starczą na zaopatrzebowanie obu frontów.

W stolicy małżonki europejskich dyplomatów i abisyńskie panie sporządzają bandaże i zakupują za własne pieniądze medykamenty zagranicą. W głównej kwaterze Czerwonego Krzyża pracują niezmordowanie misjonarze nad formowaniem nowych kolumn.

Tymczasem na froncie walczą wojownicy, którym nowożytna broń zadaje straszne rany. Szczęśliwy wojownik, jeżeli przybył z żoną, która ranneg wywleka poza linję bojową i opatruje. W przeciwnym razie musi się poddać fatalistycznie swemu losowi.

Dr. Hockman opowiada jednemu z dziennikarzy, jak mało abisyńskim żołnierzom zależy na pomocy lekarskiej. Ranni, którzy przebyli 200-kilometrową drogę jadąc po pustyni w autach ciężarowych, w milczeniu pozwalają sobie nakładać bandaże, ale bynajmniej nie proszą o pomoc. Amputowanie rannemu ręki lub nogi jest niebezpiecznym zabiegiem. Lekarz musi się przedtem upewnić, że go nie spotka później zemsta ze strony pacjenta lub jego krewnych. Smutna jest bowiem dola kaleki w tem prymitywnem społeczeństwie. Jest on zdany na zupełne opuszczenie.

Na front ma przybyć niedługo samolot ambulansowy, zakupiony przez anonimowego Anglika. Wszystko to oczywiście nawet w małej części nie wystarcza na rzeczywiste potrzeby.

RADJO.

WARSZAWA 4 grudnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne" 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6;50, Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacyj 8.00 Audycja dla szkół. 8.10. Przerwa. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Dzien. południowy 12,15 Pogadanka. 12.30 Koncert ork. z Wilna. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.25 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka (płyty). 16.00 „Zagadki muzyczne", ze Lwowa. 16.20 Recital śpiewaczy. — 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja 17.00 Odczyt z Katowic. 17 20 Symfoniczna muzyka rosyjska (płyty). 17.50 „Swiat się śmieje". 18.00 Duety wokalne. — 18.30 Skrzynka ogólna 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18.45 Muzyka (płyty) — 19.00 „Poznajmy przepisy finansowe-rolne", 19.10 Program na dzień następny — 19 20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Transmisja z Budapesztu. 20.30 Kwadrans starych walców (płyty) 20.45 Dziennik wieczorny. — 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Koncert. 21.50 Pogadanka. 22.00 „Spacer po Europie". 23.00 Wiad. meteor. dla komunikacji lotniczej. 24.05 Muzyka taneczna (płyty).

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Krwawa Czwórka

51

— Obawiasz się nieostrożności z jego strony.

— Otwarcie mówiąc, tak.

— Dlaczego?

— Bo wczoraj wieczorem ta zimna krew, nad którą się tak unosisz, nie dopisała mu wcale.

— W jakim wypadku?

— Kiedy przyszli aresztować hrabiego Smoiłowa, z pośród jego przyjaciół, Maurycy przestraszył się, Zobaczywszy komisarza i agentów, pomyślał że przyszli po niego, zbladł, zadrżał i gotów się zdradzić, wziął nóż ze stołu, ażeby się bronić.

— Albo żeby się zabić!— przerwał Lartigues.—Maurycy, jestem tego pewien, tysiąckroć wolałby śmierć niż więzienie. Ale skądże wiesz o tem, co się działo wczoraj wieczorem. Byłeś tam?

— Nie, tam nie byłem. Noel, garson tej restauracji opowiadał mi wszystko.

Lartigues drgnął.

— Trzymasz agentów między garsonami i mówisz o zręczności! — zawołał.—Alez to jest nieostrożność nie do przebaczenia.

— Bynajmniej. Ten człowiek mnie nie zna, nie wie, jak się nazywam, czem się trudnię, jakie są me plany; jemu tylko wiadomo, że nie obca mi jest tajemnica jego przeszłości, że dzięki tej tajemnicy mógłbym go wyprawić na galery. To nie agent, to niewolnik.

—Wierzę w to, a z tego wszystkiego taki, jednem słowem należy wyprowadzić wniosek, że według ciebie nie powinniśmy Maurycemu dowierzać.

— Nie jemu powtarzam, ale jego młodości, powie słowo jakie nieopatrzne i poznają w nim mordercę—szukanego nadaremnie, zaaresztują go, badać będą, da się złapać w zasadzkę, jaką mu zastawi który z przebiegłych sędziów śiedczych i policja dowie się niebawem, że stowarzyszenie pięciu ma dwóch swoich członków w Paryżu, ukrywających się pod przybranemi nazwiskami kapitana Van-Broke i opata Merissa, mnie dożywotniego galernika, zbiegłego z galer i ciebie skazanego zaocznie na śmierć.

— Kiedy wpadną na ślad nasz już nas nie wypuszczą, odnajdą nas, jak głupców złapią—co zapewne będzie bardzo upokarzającem, tak dla ciebie jak dla mnie.

— Czyżbyś tchórzem się stał?—spytał drwiąco Lartigues. — Nie masz się czego co obawiać, ty przynajmniej; bo przy najmniejszym alarmie zniknąć możesz odrazu.

Opata Merissa mogą śledzić aż do domu Marchalego na bulwarze, mogą drzwi wyłamać — wejść do mieszkania i znaleźć je pustem, bo opat Meriss opuści się na swym niewidocznym przyrządzie do lokalu Martina, a Martin przybierze się spokojnie i wyjdzie na uiicę Beranger, a nikt się w nim nie domyśli Verdiera, dawnego galernika.

— Naturalnie, żem środki ostrożności przedsięwziął — odpowiedział fałszywy opat—dowodem tego, że w Paryżu jestem już lat piętnaście i potrafiłem tak poprowadzić rozmaite grube interesy, że do kasy stowarzyszenia wpłynęły znaczne kapitały, ale i chytrego złapać można kiedyś.

Zresztą obawiam się nie o siebie, lecz o ciebie.

O mnie!—powtórzył ze zdziwieniem Lartigues.

— Tak,

— Dla czego u djabła szukać ma mnie policja w skórze kapitana Van Broke?

— Policja wie, że szukasz bezpieczeństwa w przebieraniach.

— No, to niechaj policja znajdzie we mnie Piotra Lartiguesa, mordercę hrabiny Kurawiew.

Pomyśl, żem przez dwadzieścia trzy lata podróżował po Europie pod różnemi nazwiskami, że wszystkie papiery legitymacyjne zawsze miałem w porządku.

We Włoszech nazywałem się Jakób Peppi, w Rosji Iwan Merkunow, W Niemczech Franz Mueller, w Belgji Von Amburger. w Londynie John Tompson, w Szkocji Willian Duc, w Szwajcarji ośmieliłem się przybrać swe właściwe nazwisko na dwa czy trzy miesiące, i uczyniłem to rozmyślnie, chciałem, ażeby policja francuska w razie gdyby mnie szukała, miała powód przypuszczać, że mieszkam w Szwajcarji.

Jeden raz tylko poznano mnie.

— Kto taki?

— Sam hrabia Kurawiew. Naturalnie usiłował aresztować mnie, ale mu się wymknąłem.

Nieujętym dotychczas, ale trzeba na wszystko być gotowym.

— Tak. I dla tego radziłbym ci urządzić tu sobie jakie skryte wyjście.

— Jużem o tem myślał.

— Kiedyś spostrzegł, nieprawda, zabitą furtkę, która dawniej prowadziła z tego ogrodu do ogrodu posesji przy ulicy Ville de Eveque.

— Właśnie.

— Tak. Otóż tam powinniśmy szukać wyjścia w razie niespodziewanego napadu.

— Czy furtka zamknięta na zamek albo sztabami tylko z tej strony, czy też i od strony posesji?

— Tego nie wiem. Nie wypytywałem o to odźwiernego z ulicy Franchet

— Trzeba się jednak dowiedzieć.

— Ale w jaki sposób?

—. To jest moja rzecz. Zobaczymy najpierw furtkę od strony twego ogrodu.

— Zaraz?

— Tak.

— To chodźmy.

Lartigues wyszedł z saloniku, gdzie się odbywała niniejsza rozmowa i udał się do ogrodu.

Verdier podążył za nim.

Powietrze było mroźne i suche.

Jasne słońce zimowe rzucało swe złociste promienie do ogrodu małego pałacyku poprzez obnażone konary wielkich drzew ogrodu pensji.

Obaj skierowali się ku furtce.

Wiemy, że kryła się ona pod gęstemi i ciemnemi liśćmi bluszczu.

Fałszywy opał Meriss uniósł tę roślinną zasłonę i długo się wpatrywał w potężny zamek.

— Masz klucz?—zapytał potem.

— Nie—odpowiedział Lartigues.

— Trzeba natychmiast kazać zrobić.

— E! to byłoby nieostrożne!

— Zgadzam się, że byłoby bardzo nierozsądnie, gdybyś zawołał ślusarza i kazał mu zdjąć formę z zamka, Zacznie się on rzeczywiście wypytywać, po co chcesz chodzić do swego sąsiada. Na szczęście inaczej można uczynić. Odśrubuj sam zamek, potem zanieś go gdzie daleko do ślusarza i zamów u niego klucz.

— Rozumiem.

— Pozostają sztaby. Zardzewiały ale można je posmarować oliwą.

— Dzisiaj w nocy postaraj się odjąć zamek, tak, ażeby sąsiedzi nie zauważyli.

— O to niema czego obawiać— odparł Lartigues, wskazując na wysokie ściany domów sąsiednich.. Ani jedno okno nie wychodzi na ogród. d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.